

## Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel. 505 921 862, 46.864.42.06, e-mail: naromi@op.pl, mi.polska@maryjni.pl.

W numerze: **Robert kard. Sarah**: Homilia na osiemdziesiątą rocznicę śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego. Niepokalanów, 14 sierpnia 2021 (1); **Miquel Bordas Proszynski**, Prezes Międzynarodowy MI: VII Zgromadzenie Narodowe Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Niepokalanów, 5-7 XI 2021 r. (6); **Miquel Bordas Proszynski**, Prezes Międzynarodowy MI: Wystąpienie na uroczystości 100-lecia „Rycerza Niepokalanej” dnia 8 I 2022 r. (13).

\*\*\*\*\*

Robert kard. Sarah

### Homilia na osiemdziesiątą rocznicę śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego Niepokalanów, 14 sierpnia 2021

Przekład z języka włoskiego: o. Zbigniew Kopeć OFMConv

Drodzy Bracia i Siostry,

To dla mnie wielka radość, że mogę dziś być wśród Was, by przewodniczyć uroczystej celebracji Eucharystycznej z okazji osiemdziesiątej rocznicy śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego, która miała miejsce w obozie zagłady w Auschwitz 14 sierpnia 1941 roku. Ten święty polski franciszkanin jest dla całego świata autentycznym wzorem życia chrześcijańskiego. Całe swoje życie poświęcił miłości Boga, Kościoła i bliźniego. W sposób szczególny możemy stanowczo stwierdzić, że całe życie św. Maksymiliana wznosi się na trzech filarach: Crux, Hostia et Virgo: Krzyżu, Eucharystii i Dziewicy Maryi.

Przyjmijmy Krzyż, właśnie tak, jak to uczynił św. Maksymilian Kolbe, a nasze życie będzie wyczerpującą i prawdziwą odpowiedzią naszego chrześcijańskiego powołania. Chrześcijanin bowiem, który nie oprze

swojego życia na tych trzech filarach, nie ostoi się wobec gwałtowności współczesnego świata, który na wszelkie sposoby stara się nas przekonywać, że życie jest piękne tylko wtedy, kiedy z niego wyeliminuje się krzyż.

Na Zachodzie nie chce się już wymagającej Ewangelii. Nie przyjmuje się już doktrynalnego i moralnego nauczania Kościoła. Nie akceptuje się już Ewangelii, która mówi: „Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć je od siebie... I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. Powiedziano też: Jeśli ktoś chce oddalić swoją żonę, niech da jej list rozwodowy. A ja wam powiadam: Każdy kto oddała swoją żonę – poza wypadkiem nierządu – naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mt 5,29-32).

Chcemy Ewangelii bez krzyża, bez wymogu radykalnego nawrócenia. A jednak to właśnie dlatego Jezus umarł na krzyżu. Krzyż jest najwyższym wyrazem miłości Boga do każdego z nas. Bóg nas umiłował i samego siebie wydał za nas na śmierć i to śmierć krzyżową (Flp 2,8; Gal 2,19-20).

Wykluczając krzyż, wyklucza się przecież Pana, a bez Niego nasze życie nie ma sensu. Bez Boga człowiek jest naprawdę biedny, pozbawiony wszystkiego. Prawdziwą nędzą naszego czasu nie jest brak pieniędzy, jedzenia, dóbr materialnych, jest nią właśnie ów brak Boga. Prawdziwą biedą jest właśnie ten niedostatek, ten zanik Boga w nowoczesnym społeczeństwie, nasze całkowite zubożenie na Boga i Jego nauczanie moralne. Jeśli tak naprawdę chcemy być ludźmi bogatymi, pozwólmy, aby Pan stał się częścią naszego istnienia, przyznając miejsce Jego chwalebnyemu krzyżowi.

Jeśli bowiem miłość jest warunkiem pójścia za Chrystusem, to krzyż, cierpienie i śmierć są miarodajnym wskaźnikiem autentyczności tej miłości. Papież Franciszek podczas Mszy świętej dziękczynnej za jego wybór [na Stolicę Piotrową] powiedział: „kiedy idziemy bez krzyża, kiedy budujemy bez krzyża i kiedy wyznajemy jakiegoś Chrystusa bez krzyża, już nie jesteśmy uczniami Pana. Jesteśmy światowi, jesteśmy biskupami, księżmi, kardynałami, papieżami, ale nie uczniami Pana”. Tylko krzyż czyni z nas prawdziwych uczniów Chrystusa.

Przypatrując się życiu św. Maksymiliana Marii Kolbego, możemy z mocą stwierdzić, że krzyż był centrum całego jego istnienia, lecz także i w sposób szczególny mocą całego jego życia, przede wszystkim podczas uwięzienia w obozie koncentracyjnym. Dał on świadectwo jak przyjmować krzyż i wskazał jedyny sposób na potwierdzenie własnego przywiązania i wierności Bogu i własnemu powołaniu chrześcijańskiemu.

Św. Maksymilian miał odwagę żyć Ewangelią w sposób całkowity i radykalny oraz ze świadomością, że Pan go kocha. Jak Jezus oddał życie za braci, a w sposób szczególny za tego ojca rodziny, który został skazany na śmierć z głodu i pragnienia. Poruszony głębią chrześcijańskiej miłości wystąpił z szeregu, by pójść na śmierć w zamian za tego człowieka. To wydarzenie mówi nam, że nie odrzucił krzyża, lecz szedł za nim jako po drodze zbawienia, żyjąc zgodnie ze słowami usłyszczanymi w czytaniu z *Pierwszego listu św. Jana Apostoła*: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (3,16). Św. Maksymilian starał się jak najpełniej naśladować Pana Jezusa, miłując innych, jak to uczynił Chrystus, aż do oddania życia za swoich przyjaciół (por. J 15,12-13).

Przeżywając dogłębnie swoją kapłańską posługę, zapragnął i doświadczył życia jako Alter Christus [„Drugi Chrystus”], nawet jako „Ipse Christus” [„Sam Chrystus”]. Tę drogę głębokiego utożsamienia się z Chrystusem przeżywał w umacnianiu swojego odniesienia do Jezusa Eucharystycznego, który przez jego ręce, jak przez ręce każdego kapłana, uobecniał się na ołtarzu. Nie możemy zapominać, drodzy chrześcijanie, że wyjątkowa obecność Jezusa jest nam dana właśnie w Eucharystii. Eucharystia jest ziemskim odniesieniem do uczyty wiecznej w niebie, przygotowanej dla sprawiedliwych, dla tych, którzy trwają w Jego miłości (por. J 15,9).

Dla takich racji ten święty polski męczennik żył i zapraszał, by trwać w łączności z Jezusem-Eucharystią, aby móc wzrastać w przyjaźni z Nim. Można bowiem być naprawdę Jego przyjaciółmi, jeśli trwa się w Jego obecności. Przez świętą adorację Eucharystii umacnia się zażyłość i miłość naszej relacji z Jezusem i konsekwentnie nasza relacja miłości do braci.

Tylko ten, kto jest prawdziwym przyjacielem Jezusa, może prawdziwie kochać braci. Oto dlaczego w usłyszanej Ewangelii Jezus zaprasza nas do

miłowania jedni drugich (por. J 15,12), mówiąc nam także, że my jesteśmy Jego przyjaciółmi (por. J 15,14).

Chrystus nazwał nas przyjaciółmi, a w znaku krzyża, krwią swoją przypieczętował prawdziwość swojej przyjaźni do człowieka, przyjaźni, która nigdy się nie skończy, przyjaźni, która zawsze uobecnia się w Eucharystii jako wypełnienie Jego obietnicy: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Chrystus zwraca się do nas, abyśmy z Nim pozostali, w Jego Miłości trwali, ponieważ On sam przyobiegał nam, że pozostanie z nami.

Eucharystia jest najpiękniejszym darem, który Chrystus mógł dla nas uczynić. Gdy spożywamy Jego Ciało, nasze ciało odżywa, dlatego wszyscy jesteśmy wezwani, byśmy pozwolili się posilać osobą samego Jezusa, posilali Jego Ciałem i Jego Krwią. Tylko Jezus nasycy głód każdej duszy.

Kto nasycy się Chrystusem, staje się naprawdę Jego przyjacielem. Wreszcie możemy powiedzieć, że św. Maksymilian Maria Kolbe był wielkim przyjacielem Jezusa, ponieważ ze wszechmiar pozwolił się prowadzić miłosnej obecności Maryi Dziewicy. Św. Maksymilian był dogłębnie zakochany w Matce Bożej i nie przypadkiem ostatnie słowa, które wypowiedział przed śmiercią, były skierowane do Matki niebieskiej „Zdrowaś Maryjo”.

Natchnieniem całego życia naszego umiłowanego męczennika była więc Maryja Dziewica, właśnie tak, jak nam przypomnieliśmy św. Jan Paweł II w homilii kanonizacyjnej: „Niepokalanej zawierzał swoją miłość do Chrystusa i swoje pragnienie męczeństwa. W tajemnicy Niepokalanego Poczęcia odsłaniał się przed oczyma jego duszy ów przewspaniały nadprzyrodzony świat Łaski Bożej ofiarowanej człowiekowi”.

Św. Maksymilian całe swoje życie poświęcił na szerzenie pobożności do Niepokalanej Dziewicy, w sposób szczególny ukazując nam przykład dobrodziejstw, które każdy człowiek otrzymuje w zażyłej relacji z Matką Jezusa i Matką naszą. Pielęgnował ponadto głęboką i dziecięcą pobożność do Cudownego Medalika, którego stał się wiernym propagatorem, a możemy powiedzieć – apostołem Cudownego Medalika, nosząc go zawsze ze sobą i zachęcając ludzi, by zaproszeni przez Matkę Bożą, pozwolili się dotknąć łasce nawrócenia.

Miłość do Matki Bożej więc, jakiej świadectwo ukazał nam swoim życiem św. Maksymilian, jest fundamentalną w życiu każdego

chrześcijanina. Kto czule kocha Maryję jest w stanie zawsze utrzymać własny wzrok na Jej Synu Jezusie Chrystusie i w ten sposób pozostać Jego przyjacielem. Miłość do Maryi Dziewicy pozwoliła św. Maksymilianowi Kolbemu wiernie i z oddaniem przeżywać przesłanie Ewangelii, aż do przelania krwi w męczeństwie.

Tylko z Maryją serce człowieka ma pewność swojego spełnienia. Kto przebywa w towarzystwie Maryi nie musi się obawiać ataku złego, który jedynie może uciec od obecności najświętszej, najczystszej i najczulszej z matek. Z Maryją więc jesteśmy naprawdę w bezpiecznym porcie, bezpieczni przed jakimkolwiek rozbiciem i pewni dostąpienia kontemplacji Oblicza Tego, który wprawił w bicie nasze serce i ciągle je wprawia w każdej chwili.

Drodzy przyjaciele Chrystusa, pielęgnujcie w waszym życiu synowską miłość do Najświętszej Maryi, aby móc zawsze pozostawać pod Jej płaszczem i jak Ona oraz z Nią pozwólcie kształtować się Miłości Jej Syna. Jedynie Miłość zaspokaja wszelką potrzebę człowieka i go zbawia. Jedynie Miłość wynosi człowieka ku świętości i pozwala mu wytrwać w miłości Boga oraz na zawsze pozostać Jego przyjacielem.

Umiłowani w Panu! Z pomocą Maryi Dziewicy i św. Maksymiliana Marii Kolbego stawajmy się świętymi, ponieważ tylko święci kontemplują oblicze Boga i dają prawdziwe świadectwo sensu przyjaźni z Chrystusem, które się urzeczywistnia w pełnym zażyłości pójściu za Nim, jak to uczynili Apostołowie. Tylko ten, kto naśladuje Chrystusa, jest naprawdę Jego przyjacielem, a jedynie przyjaciel Chrystusa oraz wszystkich braci i sióstr staje się świętym.

Św. Maksymilianie Mario Kolbe, módl się za nami i za wszystkimi naszymi rodzinami!

Dziękuję Wam za cierpliwe słuchanie mnie i proszę, aby Bóg Wam błogosławił i zachował Was zawsze w swojej miłości. Amen!

\*\*\*\*\*

---

## **VII Zgromadzenie Narodowe Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce Niepokalanów, 5-7 listopada 2021 r.**

Bardzo dziękuję za zaproszenie – jest dla mnie wielkim zaszczytem i radością przybyć dzisiaj do Niepokalanowa, aby uczestniczyć na VII Zgromadzeniu Narodowym Rycerstwa Niepokalanej w Polsce. Przyznam, że tym większym zaskoczeniem, iż czynię to jako Międzynarodowy Prezes naszego Rycerstwa. Już, jako małe dziecko, miałem sposobność tutaj pielgrzymować z moimi rodzicami i od tamtego czasu tutaj wracałem nieraz, do Niepokalanej i do św. Maksymiliana. Mimo iż rodzice nie należeli do Rycerstwa, to pamiętam jak mój tata wieczorami w domu na starym komputerze tłumaczył na język hiszpański *Konferencje ojca Kolbego*... O ile moja przygoda z Rycerstwem zaczęła się w Hiszpanii, to powrót do Niepokalanowa zawsze jest powrotem do domu. Cieszę się, że mogę z Wami dzisiaj tutaj być, zależało mi, aby Was poznać osobiście, posłuchać, porozmawiać...

Rozpoczęliśmy obrady niniejszego Zgromadzenia Narodowego. Akurat mamy pierwszą sobotę miesiąca. Zawierzamy je Niepokalanej i prosimy o światło Ducha Świętego. Jest to kluczowe spotkanie, w którym będą omawiane sprawozdania z działalności naszego Stowarzyszenia w Polsce, w tym ze stanu finansów oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Chciałbym podziękować dotychczasowym władzom, tj. Prezesowi Narodowemu, Zarządowi Narodowemu, Asystentom Narodowym, ojcu Grzegorzowi Maria Szymanik oraz aktualnemu ojcu Gwardianowi Niepokalanowa, Mariuszowi Słowik, za Waszą pracę i włożony trud, aby polskie Rycerstwo w tych ostatnich latach było żywe i pełne działalności. Niech Niepokalana wynagrodzi Wam Wasze oddanie i troskę za Jej dzieło. Między wieloma obchodami i rocznicami w 2017 r. wraz z całym Rycerstwem na świecie mogliście się cieszyć stuleciem założenia naszej organizacji. Od ponad półtora roku dokonaliście wiele starań, aby odnaleźć się w nowej rzeczywistości spowodowanej przez COVID-19.

Spotykamy się dzisiaj, aby wybrać Prezesa Narodowego oraz Zarząd Narodowy na nową kadencję do 2025 r. Nowe władze polskiego Rycerstwa

we współpracy z Asystentem Narodowym będą mieli za zadanie poprowadzić wspólnotę rycerzy w konkretnych okolicznościach i wezwaniach naszych czasów – zgodnie ze Statutami Generalnymi i Dyrektorium Narodowym. Można się spodziewać, iż kontekst i napięcia czy podziały społeczne w Polsce, podsycane przez różne lobby wewnętrzne i zagraniczne ośrodki będą wciąż budziły wiele szumu wokół nas. Trzeba się liczyć z tym, iż proces sekularyzacji oraz praktycznej ateizacji w Polsce stanie się jeszcze silniejszy. Dobrobyt i postęp gospodarczy, którym wiele Polaków się cieszy siłą rzeczy powoduje, iż większość ludzi nie dziękuje za dary otrzymane od Boga Ojca, który czuwa nad nami, lecz przywłaszcza je sobie. Następuję wyścig szczurów, koncentrowanie się na karierze zawodowej oraz adoracja takich idoliów jak pieniądź i same przyjemności. Tak więc, czując się samowystarczalni, ludzie Ci żyją jakby Boga nie było. Postawy naturalizmu i praktycznego liberalizmu wsiąkają do podświadomości społecznej i powodują, że masa ochrzczonych Polaków, w szczególności młodych, odchodzi od Kościoła i wygłasza przykrą zasadę samowoli, odrzucając porządek dekalogu: *My nie chcemy Boga!* To ślepotą, gdyż sami staliśmy się bogami dla siebie samych. Efekty tego są ewidentne i macie tego dobitne przykłady nie tylko gdzieś tam w zliberalizowanej Warszawie, ale docierają do Waszych miejscowości i dotyczą one Waszych rodzin, miejsc pracy, uczelni... Z drugiej zaś strony zbyt często brak dobrego przykładu katolików oraz grzechy i skandale, które są obecne również w polskim Kościele są wykorzystywane do demonizowania Kościoła i naszych pasterzy. Ofiarami tego zgorzenia najczęściej są ci najslabsi. W konsekwencji za ateizacją i praktyczną apostazją idzie demoralizacja i wykreowanie nowych wzorów kulturowych i nawet pseudoreligijnych, które wzbudzają powstanie również nowej wiary, swoistego Antykościół, poczęcie polskiego Antychrysta. Możliwe, że w Polsce jeszcze nie wprowadza się nieludzką i nikczemną legislację, która jawnie przeczy prawu naturalnemu, jak w mojej Hiszpanii, ongiś ostoją chrześcijaństwa i ewangelizatorką Ameryki. Ale świadomie przygotowywany jest teren, aby wkrótce owoc nierządu był dojrzały. Są to procesy, w których Polska zbyt szybko dogania Zachód.

Świadomość powyższego nie powinna nas wprowadzić w jakąś depresję duchową. Możemy i musimy siebie zapytać, jak by zareagował św. Maksymilian w aktualnych realiach? Na pewno jest to dla nas szansa zdania

się całkowicie na Niepokalaną i zarazem wezwaniem do gorliwszego zaangażowania się w ideał Rycerstwa, który poszukuje nawrócenia grzeszników i nieprzyjaciół Kościoła. Mówi się o pielęgnowaniu polskości. My możemy mówić o ćwiczeniu naszej *rycerskości*. Pozwoli to nam, mimo licznych trudności, podjęcie walki i oczyszczenie jeszcze bardziej naszej intencji, abyśmy byli gotowi do złożenia całopalnej ofiary z naszego własnego „ja”. Będziemy wówczas gotowi do codziennego męczeństwa w obronie tego co dobre, piękne, szlachetne i prawe. Do tego rzecz jasna potrzebujemy oczyszczenia i pokuty, abyśmy nie zaparli się Krzyża! Będziemy mogli z serca wynagradzać Panu Bogu za nasze własne grzechy i za grzechy naszych bliźnich, naszego narodu. Jako członkowie Ciała Mistycznego Chrystusa przez chrzest otrzymaliśmy pewną misję, nie tylko uświęcenie nas samych przez współpracę z łaską, którą, wierzymy, wyprasza nam hojnie Niepokalana, ale również ewangelizacja, danie bliźniemu zbawczego świadectwa miłosierdzia, którym zostaliśmy obdarzeni.

W szczególności, my członkowie stowarzyszenia publicznego wiernych, wiemy, jak uczył św. Maksymilian swoich braci w Niepokalanowie w jednej z jego ostatnich konferencji w lutym 1940 r., że *„chodzi o to, aby Niepokalana była coraz to bardziej kochana, nie tylko, ażebyśmy my Ją kochali. I my swoją jak najbardziej gorącą miłość oddajmy, ale celem naszym jest miłość ku Niepokalanej po całym świecie rozszerzać”*. To jest celem Niepokalanowa, Rycerstwa Niepokalanej, każdego z rycerzy.

Nasze zawierzenie, oddanie się Niepokalanej nie może zostać czymś jedynie intymnym, pobożnościowym, lecz wylewać się naturalnie na zewnątrz, jako dowód naszego złączenia z wolą Niepokalanej. Ma to być widoczne także w naszym wspólnotowym życiu w Rycerstwie. Jak wykonać ten cel? Jakie środki duchowe i doczesne należy użyć, tak aby były one skuteczne w osiągnięciu zamierzonego celu? Będzie to wymagało wyciszenia, modlitwy, rozeznania, dialogu, współpracy, poświęcenia, zaangażowania i zapалу oraz umartwienia... wszystkich Was w łączności z nowymi władzami.

Jak wiecie Papież Franciszek zaprosił cały Lud Boży do uczestniczenia w procesie synodalnym, który kieruje się trzema kluczowymi słowami: *komunia, uczestnictwo i misja*. Jako Rycerstwo nie możemy się czuć obojętni na te zaproszenia Ojca Świętego. Dlatego śledzimy go oraz



otaczamy modlitwą i będziemy starać się uczestniczyć w jego etapach w miarę naszych możliwości. Jestem przekonany, iż nasze Rycerstwo – założone przez siedmiu młodych franciszkanów – jest autentyczną szkołą *synodalności*, pracy zespołowej, wspólnej drogi, gdzie każdy członek jest ważny i którego wkład jest niezastąpiony. Nikt nie jest zbyt cenny, a naszym frontem bojowym są Rycerze u Stóp Krzyża.

Myślę, iż za chwilę, podczas czytania sprawozdania z działalności, poznamy, ile dobra, ile takiej pracy Zarządu Narodowego, zarządów regionalnych i lokalnych, zostało wykonane podczas ostatnich pięciu lat. Zachęcam Was do niespowolnienia tempa. Wiem jednak, że znaczna większość rycerzy zrzeszonych we wspólnotach MI-2 i w kołach MI to w dużej mierze osoby starsze. Podobnie się dzieje w większości krajów, w których od lat jest obecne Rycerstwo. Stawia to jednak dylemat odmłodzenia i kontynuacji pokoleniowej tych grup. Trzeba postawić na otwartość na ludzi młodszych, nowych, innych, często nawet zabłąkanych, osieroconych i pogubionych moralnie, nieznających dobrze zasad moralnych. Przed osądem i moralizowaniem musimy umiłować naszą młodzież, taką jaką jest, która jest dzieckiem tej epoki, o której mówiłem wcześniej. Są to osoby, które często mają trudny start życiowy, sami pochodzą z rozbitych rodzin, spotykają się z ogromnymi problemami. Papież św. Jan Paweł II nawoływał do wyobraźni miłosierdzia. Zdrowe, życzliwe i radosne wspólnoty, bez podziałów, bo są oparte na jednym głównym celu oraz na stałej modlitwie i umartwieniu, prędzej czy później będą przyciągały nasze dzieci, czy wnuków – niekoniecznie w naszych własnych starszych grupach. Rycerstwo zawsze było masowym ruchem, pospolitym ruszeniem, nie jakąś wyedukowaną elitą, towarzystwem wzajemnej adoracji.

W każdej grupie ludzkiej, a nie jest inaczej w naszym Rycerstwie, potrzeba więzi, zespolenia, dowartościowania każdego z członków, zaangażowania każdego w prace i przedsięwzięcia, kreatywności, potęgowania indywidualnych i grupowych talentów tak, aby służyły dobru wspólnemu. Czy w naszych grupach dbamy o innych członków? Czy miłujemy bliźniego jak ich miłuje Niepokalana, jak bracia czuli, że ich o. Kolbe miłował? Czy tak się dzieje w polskim Rycerstwie? Warto również docenić jeszcze bardziej regionalne i lokalne grupy Rycerstwa, na przykład w wymiarze diecezjalnym. Tutaj zadaję Wam otwarte pytanie, czy w każdej

polskiej diecezji jest obecna jakaś zorganizowana grupa Rycerstwa? Jeżeli nie, to może warto o to powalczyć w następnych latach...

My na szczęblu międzynarodowym mamy podobne oczekiwania i nadzieje, aby Rycerstwo na świecie stało się prawdziwą rodziną, gdzie Centra Narodowe ze wszystkich kontynentów mogłyby współpracować między sobą i dzielić się swoimi doświadczeniami, aby był przepływ informacji – oddolnie i odgórnie. *Ex abundantia cordis*, czyli z pełnego serca. Dlatego też warto, abyście wymieniali się między Wami Waszymi pięknymi inicjatywami, podejmowanymi lokalnie. Niech mniejsze grupy lokalne nie czują się odizolowane i czują, że mają coś do powiedzenia we wspólnych przedsięwzięciach. Wyobraźcie sobie jak może być skuteczna taka wielosilnikowa maszyna w naszej Polsce, o ile działamy zjednoczeni. Pozwoli to zresztą na wykreowanie nowych i młodych liderów.

Leży nam wszystkim na sercu sprawa formacji dzieci i młodzieży. Dobrze, że jest Szkoła Ewangelizacji Niepokalanej, ale nie możemy pozostać przy tym. Jest potrzeba dotarcia do szerszej grupy młodzieży, przy parafiach czy instytucjach szkolnych czy akademickich. To nasza przyszłość. Nie wiem, czy opracowano w Polsce jakieś materiały do pracy z grupami dziecięcymi i młodzieżowymi MI dla tych mniejszych grup. Ale nie tyle chodzi o same materiały, ale żmudną pracą nad tą formacją – gdzie Rycerstwo staje się dla naszych dzieci i młodych szkołą nauki Kościoła, która daje im grunt pod nogami i mobilizuje ich własne życie chrześcijańskie. Dzieci ewangelizują dzieci, a młodzi innych młodych. W tym zakresie niezastąpione są małżeństwa i rodziny rycerskie, w których to domach przeżywamy nasze życie rodzinne kompletnie zdani na Niepokalaną, na Jej oblubieńca św. Józefa, na dorastającego Jezusa. Tak odmłodzone Rycerstwo – rycerstwo domowe – będzie źródłem nowych rycerzy, nowych powołań do małżeństwa, do kapłaństwa, do życia konsekrowanego. Najlepszym darem dla Kościoła i Ojczyzny.

Rycerz jest członkiem swojej rodziny, gminy, zakładu pracy, ojczyzny, Kościoła. Absolutną większość rycerzy to świeccy. Wizją Maksymiliana dla takiego rycerza było zdynamizowanie jego bycia dla Niepokalanej, aby oddał się Jej sprawie przede wszystkim w jego życiu osobistym, rodzinnym i wspólnotowym. Wszak miłość jest twórcza. Gorliwe i pełne zapału Rycerstwo, niezależnie od działalności struktur i organów statutowych, powinno mieć przekład na otwarte czy dyskretne zaangażowanie

indywidualnych rycerzy – z własną odpowiedzialnością i zgodnie z prawym sumieniem – w życie lokalne, społeczne, gospodarcze, artystyczne, akademickie, a nawet polityczne. Jak widzimy nieprzyjaciel ambitnie i energicznie przejmuje te pola, które jednak wcześniej zostały opuszczone przez ludzi dobrej woli, gdyż pewniej i spokojniej jest nam nie pokazywać się zbyt, żyć w ciepłe własnego domu, parafii czy kółka. Tutaj zachęcam siebie i nas wszystkich do przyjęcia zasady Akcji Katolickiej: zobaczyć, osądzić i działać, ale zawsze pod kierunkiem i na rzecz Niepokalanej. Będzie to nasz wkład i świadectwo w krzewienie Królestwa Bożego na tej ziemi, według zamysłu Ojca, gdzie króluje Niepokalane Serce Maryi i Najświętsze Serce Jezusa, aby nasze życie stało się bardziej ludzkie, bardziej serdeczne, bardziej przychylne dla tych najsłabszych i najbiedniejszych.

Chciałbym Was jeszcze zaprosić do czynnej współpracy z Rycerstwem na całym świecie. Nie wiem, czy wiecie, ale nie tylko Centrum Międzynarodowe, ale poszczególne Centra Narodowe Rycerstwa potrzebują polskiego Rycerstwa. Nasza siedziba międzynarodowa mieści się w Rzymie, ale to w Polsce najmocniej się zakorzeniła idea Rycerstwa. To Niepokalanów jest największym płucem całego Rycerstwa na świecie. Oznacza to jednak wielką odpowiedzialność. W imieniu Centrum Międzynarodowego serdecznie dziękuję za ofiarę finansową, która została nam przekazana przez polskie Rycerstwo i która stanowi istotne wsparcie dla dalszej kontynuacji naszego Centrum. Jest wiele płaszczyzn współpracy, które mogą się pojawić, między polskim Centrum Narodowym, a Centrum Międzynarodowym oraz innymi Centrami Narodowymi. Liczę na tę ciągłą i owocną współpracę z nowym Prezesem Narodowym i Zarządem Narodowym. Najważniejsza jednak jest czynna i skuteczna współpraca w postaci nieustającej modlitwy oraz ofiarowania siebie w intencji Rycerstwa, tego w Polsce oraz rozsianego na świecie. Jak wiecie, od początku pandemii rozpoczęliśmy akcję różańcową na całym świecie, gdzie w każdą sobotę kolejna grupa czy kółko lokalne Rycerstwa modli się Różańcem Świętym w intencji ustania pandemii, ale również w intencje Rycerstwa, które są przecież intencjami samej Niepokalanej. Już niektóre polskie grupy zdążyły pomodlić się tym różańcem, który jest transmitowany na żywo przez kanał Facebooku Centrum Międzynarodowego. Ale spodziewam się, że w Polsce jest wiele więcej grup, które mogą podjąć się tej modlitwy w przyszłe soboty (o godz. 16.30 – przyp. red.).

Jednocześnie zaś polskie Rycerstwo powinno wzbogacić się pozostając w komunii z Rycerstwem na świecie. Problemy, trudy, oczekiwania, doświadczenia i radości rycerzy z innych państw, z innych kontynentów, nie powinny nam być obce. Owszem, nasze Rycerstwo jest bardzo różnorodne, mieści się w nim wiele obliczy, ale pozostaje zespolone przez wspólne zakochanie się w Niepokalanej i oddanie się Jej bez ograniczeń i bez wymówek. To Ona nami kieruje, jak Ona chce, a nie my! I to Ona nam przewodzi!

Chciałbym zakończyć słowami zachęty do odwagi i męstwa, które kieruję do Was, ale również do siebie. Niedawno oglądaliśmy z żoną bardzo porywający epiczny film pt. *Chwała* o pierwszym czarnym regimencie, który walczył po stronie Północy w amerykańskiej wojnie secesyjnej w XX wieku, przeciwko skonfederowanemu Południu. Zasługują na wyróżnienie role bohaterów, grane przez takich aktorów jak Matthew Boderick, Denzel Washington, Cary Elwes czy Morgan Freeman. Film ten opiera się na listach dowódcy pułku do swojej matki, opowiadających o jego kolejnych postępach, ale w których też się zwierza z napotkanych trudności i zniechęceń. Nie chodzi mi teraz o tło historyczne opowieści. Dowódca pułku, porucznik Shaw jest białym idealistą, któremu powierzono zorganizowanie wojska z byłych czarnych niewolników, którzy są przesiąknięci ideałem wyzwolenia niewolników z Południa. Są to jednak bardzo nieprzygotowani kandydaci na żołnierzy. Po przeprowadzonych ćwiczeniach, przez dłuższy czas nie są dopuszczeni do walki. W końcu, podobnie jak polskie wojska pod Monte Cassino, otrzymują szanse wykazania się podczas ataku na fort broniący miejscowość Charleston. Atak został odparty i cały pułk, wraz z dowódcą, poległ w tej bitwie. Niemniej jednak zapał i świadectwo tych pierwszych czarnych żołnierzy przyczynił się do powstania nowych pułków, stworzonych przez czarnych ochotników i ostatecznie doprowadził do zmiany owoców wojny na rzecz Północy.

Obchodzimy 80-lecie męczeństwa św. Maksymiliana. Właśnie dzisiaj w mojej Hiszpanii Kościół beatyfikował trzech męczenników, katalońskich kapucynów, którzy zostali zamordowani na początku hiszpańskiej Wojny Domowej z ubiegłego wieku. Również dzisiaj hiszpański Kościół obchodzi święto hiszpańskich męczenników z lat trzydziestych XX wieku. Dotychczas wyniesiono na ołtarze ponad 2.000 męczenników z tego okresu w Hiszpanii.

Niech nasi męczennicy, zwłaszcza błogosławieni męczennicy z Rycerstwa, wstawią się za naszymi pracami i wyborami podczas tego Zgromadzenia. Niech i nasze oddanie, posłuszeństwo i poświęcenie wyda bogaty plon i przyczyni się nie do naszej chwały, lecz do powiększenia chwały naszej Generałowej, Niepokalanej, Królowej Męczenników.

*Miquel Bordas Prószyński, Prezes Międzynarodowy MI*

\*\*\*\*\*

---

Miquel Bordas Prószyński, Prezes Międzynarodowy MI

## **Wystąpienie na uroczystości 100-lecia „Rycerza Niepokalanej” dnia 8 stycznia 2022 roku**

To dla mnie ogromny zaszczyt obchodzić dzisiaj razem z Wami w Niepokalanowie stulecie tego niezwykłego dzieła ewangelizacyjnego, jakim jest *Rycerz Niepokalanej* założony przez św. Maksymiliana. Proszę przyjąć pozdrowienia i zachętę do dalszej pracy z rąk Ojca Gilsona Miguela Nunes, Delegata Asystenta Międzynarodowego ds. Rycerstwa, Ojca Generała Carlosa Trovarelliego.

Wiemy, że *Rycerz* od swojego założenia jest tylko jednym z godziwych środków, którymi posługuje się Rycerstwo Niepokalanej w swojej misji. Misją tą, potwierdzoną przez Kościół, jest nawrócenie i uświęcenie siebie i wszystkich grzeszników, w tym tych najbardziej oddalonych od Boga i nieprzyjaciół Kościoła świętego. Konkretnie, przez Niepokalaną – oto nasz charyzmat.

Wiemy również, iż duszpasterstwo prasy w Kościele ma głębokie tradycje, jeszcze dziewiętnastowieczne, np. warto odnotować takie tytuły jak *Civittà Cattolica* albo *Posłaniec Serca Jezusowego* lub *Posłaniec Św. Antoniego*.

Opatrzność chciała również zainspirować św. Maksymiliana, aby poświęcił się trudowi pracy wydawniczej, w bardzo ubogich warunkach, bez gwarancji ludzkich, aby głosić światu proste prawdy wiary – a zwłaszcza, że Niepokalana prowadzi nas do Jezusa. W tytule naszego pisma

odnajdujemy jego istotny sens i charakter: jest to przedsięwzięcie dla Niepokalanej, gdyż Jej jest zupełnie oddane dzieło sługi, jakim jest „rycerz”.

Ona, Niepokalana, Maryja, Matka Boża, Matka Kościoła, Królowa Wszechświata. Nasza Mamusia. Ona jest gwarancją pewnego i nieodwracalnego zwycięstwa naszego ideału. Chodzi o nasze zbawienie – które w Protoewangelii zostało nam przyrzeczone, mimo naszego ciężkiego upadku.

Z drugiej strony, św. Maksymilian widział, a my tym bardziej doświadczamy, jak kolejne pokolenia ludzi, mimo Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, odrzucają łaskę zbawienia, odrzucają sakramenty Kościoła. Wielu może nie miało jak, nie usłyszało, nie przeczytało o Dobrej Nowinie. Ponieważ nie mieli nikogo, kto by im ją głosił. Ale również ilu jest takich nawet w Polsce, którzy świadomie odrzucają perspektywę szczęścia wiecznego. Pocięchy i przynęty tego świata, takie marne, i pozorna samowystarczalność pożerają dusze, w szczególności tych najmłodszych... Mimo że oferta nieprzyjaciela jest taka marna, jest w stanie nas olśnić – albo przestraszyć. Nasz kochany Bóg jest zdradzany, obrażany. Niemniej jednak najgorsza jest zobojętniałość, nie tyle u tych, co są na zewnątrz, tylko nasza własna letniość.

Zbyt często brak nam jest żaru, gorliwości o dusze naszych bliskich. Brak nam ducha rycerskiego. Zastanawiamy się po co mamy walczyć i odnieść rany, utracić posiadłości. Czasami wydaje się, że nasze własne ideały nie mobilizują nas do walki, do ofiary, do samozaparcia, w takim szlachetnym celu, jakim jest obrona i rozszerzenie *Rzeczypospolitej chrześcijańskiej*. Czy to brak miłości heroicznej albo po prostu się zbyt boimy? Może to już rzeczywiście nie są nasze szczerze ideały?

Mamy więc przed nami dwie perspektywy. Pierwsza to wizja wiary, nadziei i miłości, które to cnoty teologiczne zapewniają nas, iż Bóg zwyciężył i że Niepokalana jest tego najwspanialszym dowodem. Jest to perspektywa Kościoła świętego, Chrystusowego Ciała Mistycznego, Ludu Bożego. Królestwo Boże, którego Królową Matką jest Niepokalana rządzi się prawem Bożym, prawem miłości, sprawiedliwości i dobra. Druga perspektywa natomiast to nasza brzydka starzejąca się doczesność, nasze smutne społeczeństwa, podzielone rodziny – nasze pokolenie coraz bardziej bezbożne, poddane Szatanowi i jego bezprawiu, które możemy zdefiniować

jako świat apostazji i kultury antychrześcijańskiej, który nie jest w stanie oderwać się od egoizmu, pychy i śmierci.

Między tymi dwoma perspektywami toczy się zacięta walka, gdyż nie da się ich pogodzić. My, dzięki umiłowaniu Boga, przez darmo udzieloną Jego łaskę, jesteśmy świadomi, po której stronie stoimy i dla Kogo chcemy walczyć. Czy tak? Jesteśmy *rycerzami* Niepokalanej, *miles Christi*, mimo iż niektórym nie podobają się zbytnio takie wyrażenia. Oczywiście, jesteśmy słabi i ułomni. Potrzebujemy pomocy i dlatego zawierzyliśmy się Niepokalanej bezgranicznie, z naszymi słabościami, ale również oddając Jej całe nasze „ja”, nasze talenty, nasze intencje, nasze serca, nasze człowieczeństwo. Prosimy Ją pokornie, aby Ona nas przygotowała do tej walki, aby ostatecznie to Ona walczyła w nas i za nas. Aby Ona w nas zwyciężała. Aby Ona napełniła nas taką miłością, która sprawi, że oddamy nasze życie za bliźniego, jak *alter Christus*, jak św. Maksymilian w Auschwitz. To Ona robi z nas walecznych i wiernych rycerzy, tj. męczenników Niepokalanej. Ona uzyska dla nas od Ducha Świętego konieczne dary i charyzmaty. Tak, jeżeli Jej na to pozwolimy, to Ona nas uświęci. Z Nią będziemy świadczyć miłość Boga Ojca każdemu z Jego dzieci, zwłaszcza tym najmniejszym, tym najbardziej od Niego oddalonym, odrzuconym, zatopionym w grzechu śmiertelnym... Sami doznając miłosierdzia, będziemy prawdziwie i konkretnie miłosierni, upraszając ponowne przyjście Chrystusa przez specjalną „interwencję” Maryi.

Właśnie taki był, jest i będzie zawsze cel *Rycerza*. O ile pozwolimy, aby Redaktorką Naczelną pisma pozostała Niepokalana, to będzie ono pismem jak najbardziej aktualnym i potrzebnym. Coś innego sprowadziłoby pismo do płytkiej ideologii, czy zbędnego gołosłowie. Strata czasu... Dlatego też, niech każde słowo, każda ilustracja będą Jej godne, jako oddźwięk Słowa Bożego, które rozbrzmiewa wymownie w cichym i pokornym Sercu Niepokalanej. Tylko tak, w nowych zmieniających się okolicznościach, *Rycerz* będzie skuteczny, będzie atrakcyjny i przemawiający do człowieka czasów tzw. post-prawdy, który, przyznajmy, nie lubi już nawet czytać.

Jest oczywiste, że nie możemy podejmować walki bez przygotowania, bez formacji, bez rozpalenia ideału w naszych sercach. Do tego ma służyć *Rycerz*. Jest to pismo bojowe, misyjne, ewangelizacyjne, które wzywa nas do pospolitego ruszenia. Misja ta wymaga świadomego i odpowiedzialnego podjęcia trudu: zarówno redakcji, drukarni, kolportażu... oraz nas –

czytelników, uważnego odczytania treści, które tak naprawdę sama Niepokalana zainspirowała, gdyż wierzymy, że to Ona prowadzi nasze już stuletnie pismo. Chodzi o naukę sztuki specyficznej walki, kreowania i wzmacniania postaw, strategii, głoszenia prawdy – a nie tyle propagandy – rozpalenia serc, zapobiegania upadkom i leczenia ran. Ponadto, jest to bardzo ważne, również nasz *Rycerz* musi być wiarygodną kroniką zwycięstwa Niepokalanej nad swoimi nieprzyjaciółmi. Stąd tak pomocne dziękczynienia za doznane łaski i świadectwa dobrotliwości naszej Matki.

Nie zapominajmy także, za św. Maksymilianem i całym zespołem współpracowników i dotychczasowych czytelników *Rycerza*, że jest to pismo waleczne, ale przyjazne, niepolityczne (w sensie partyjnym), nie autoreferencyjne. Ostatecznie chodzi o przedstawienie piękna i korzyści panowania Niepokalanej nad nami. Jak powtarza Papież Franciszek: „Mamy Matkę!” Adresatami treści są nasi bracia, szczególnie ci, którzy są najbardziej umiłowani przez naszą Niebieską Matkę, biedni grzesznicy. W Polsce i na całym świecie. Z myślą o nich trzeba dalej wydawać *Rycerza*, trudzić się i rwać się do tej pracy wydawniczej, aby okazała się jak najbardziej rzetelna i warta Jej Właścicielki, angażować czas i środki oraz, przede wszystkim, ofiarować się i przemodlić owoce tego dzieła.

Dziękujemy Ci dzisiaj, Niepokalana, za sto lat Twojego *Rycerza*, za św. Maksymiliana i tylu Twoich cichych i dyskretnych współpracowników. Za miliony czytelników, które wspierały ofiarnie to dzieło. Błagamy Cię, dalej prowadź walecznego *Rycerza*, aby bronił on Twojej chwały. Bądź pochwalona!

*Niepokalanów, 8 stycznia 2022 r. Miquel Bordas Proszynski*

\*\*\*\*\*

---